

Jan Kocznur

Sylwetki wybitnych adwokatów : Jakub Krauthofer-Krotowski

Palestra 3/7-8(19-20), 58-70

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

JAN KOCZNUR

adwokat

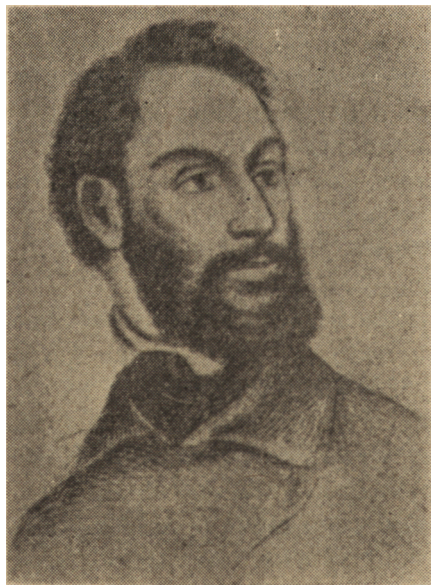
Jakub Krauthofer — Krotowski

Nazywał się właściwie Krauthofer. Dopiero w pamiętnym roku 1848, roku Wiosny Ludów, Jakub Krauthofer ogłosił deklarację na łamach „Gazety Polskiej”, wychodzącej w Poznaniu, że będzie używał nazwiska „Krotowski”. Jako szczerzy i gorący patriota polski, nie chciał, by nawet brzmienie nazwiska przypominało jego niemieckie pochodzenie.

Pradziad Jakuba Krotowskiego, wybitnego adwokata i działacza politycznego, Jan Jerzy Krauthofer, *socius clavifex*, czyli towarzysz ślusarski, przywędrował z Bawarii i w r. 1755 został obywatelem Poznania, gdzie jako ślusarz trudnił się specjalnie wyrobem kluczy.

Dziadek Jakuba, Franciszek Krauthofer, figuruje w księdze przyjęć do prawa miejskiego jako „Patriota Posnamiensis” i od roku 1773 korzystał z pełni praw obywatelskich. Podobnie jak jego ojciec, wykonywał również zawód ślusarza.

Jakub Krauthofer urodził się dnia 28 lipca 1806 roku w miasteczku Bninie. Rodzice Jakuba należeli do ludzi niezamożnych. Jego ojciec, Józef Augustyn Krauthofer, skromny rzemieślnik w małym miasteczku,



Jakub Krauthofer-Krotowski

zarabiał niewiele i mógł zapewnić synowi jedynie wykształcenie elementarne. Matce zawdzięczał patriotyczne wychowanie w duchu polskim i marzenia o wykształceniu wyższym.

Generał niemiecki Henryk Brandt, autor interesujących pamiętników, twierdzi, że matka Krotowskiego była nieślubną córką księcia Sułkowskiego.

Po ukończeniu szkoły miejskiej młody Jakub pracował w Poznaniu jako sekretarz u adwokata Wacława Przepalkowskiego i już wówczas zwrócił na siebie uwagę niepospolitymi zdolnościami i zapałem do nauki. Uzyskawszy maturę gimnazjalną, udał się na uniwersytet w Berlinie i tutaj ukończył wydział prawa. Po krótkiej pracy w sądownictwie, rozpoczął w roku 1841 w Poznaniu praktykę adwokacką i notarialną.

W tym czasie Krotowski przebywa w gronie naukowców poznańskich: Karola Libelta, Jędrzeja Moraczewskiego, Ignacego Lipskiego i Teofila Mateckiego, którzy urządzają publiczne wykłady w pałacu Działyńskich. Krotowski wykłada encyklopedię prawa. Działalność ta przyczyniła się do rozwoju życia naukowego i kulturalnego Poznania, nie mającego wówczas wyższej uczelni.

W 1843 r. wystąpił energicznie w obronie praw języka polskiego w sądownictwie, które zwracało adwokatom Polakom pisma procesowe, żądając przekładu na język niemiecki. Krotowski wniósł odwołanie do ministra sprawiedliwości i spór wygrał. Poza tym wypowiadał się w tej kwestii na łamach prasy.

W lecie 1847 r. Krotowski odbył podróż do Belgii.

W pierwszej połowie marca 1848 r. Krotowski opracował memoriał do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV w sprawie przyznania niepodległości naszym ziemiom pod zaborem pruskim.

W czasie akcji zbierania podpisów pod memoriałem rewolucja w Berlinie otworzyła bramy więzienia w Moabicie Ludwikowi Mierosławskiemu, Karolowi Libeltowi i innym więźniom politycznym, a dnia 20 marca lud Poznania, wezwany przez Krotowskiego i Walentego Stefańskiego, którzy od wczesnego rana osobiście rozdawali ulotki agitacyjne, wyszedł tłumnie na ulicę, by wspaniale i groźnie domagać się niepodległości Polski.

Wśród powszechnego entuzjazmu, przepojonego wołą walki i zwycięstwa, w tym samym dniu zawiązano w Poznaniu Komitet Narodowy, który wydał odezwę do „Braci Polaków“. W dwa dni później, 22 marca, Komitet Niemiecki wydał odezwę do Polaków i Niemców W. Ks. Poznańskiego.

Polski Komitet Narodowy, nazwany później Centralnym, składał się

początkowo z kilkunastu członków. Z czasem liczba ta wzrosła i wynosiła 22 osoby. Wśród nich znaleźli się m. i. następujący działacze obozu demokratyczno-rewolucyjnego: Paweł Andrzejewski — ślusarz, Ryszard Berwiński — poeta, Józef Essmann — młynarz, Jakub Krauthofer — adwokat, Walenty Stefański — księgarz i Jan Palacz — chłop z Górczyna.

Spośród nich wybija się na czoło Krauthofer-Krotowski jako konsekwentny zwolennik radykalnych reform społecznych i walki zbrojnej o niepodległość Polski. Większość jednak w Komitecie stanowili przedstawiciele ziemiaństwa, reprezentanci duchowieństwa oraz ich zwolennicy: ks. Jan Janiszewski, Cyprian Jarochoowski, Maciej hr. Mielżyński, Gustaw Potworowski, ks. Aleksander Prusinowski i inni.

Komitet Narodowy powołał do życia Wydział Wojenny, który zajął się organizowaniem sił zbrojnych. W skład jego weszli m. i. Ludwik Mierosławski i Aleksander Guttry. Na prowincji działały komitety powiatowe i lokalne.

Komitet postanowił wysłać deputację do Berlina i polecił domagać się zupełnej niepodległości dla ziem zaboru pruskiego. Deputacja naruszyła jednak udzielone jej instrukcje i mimo protestów Krotowskiego oraz Macieja Palacza, chłopca ze wsi Górczyna, domagała się jedynie wprowadzenia tzw. „narodowej reorganizacji”, czyli polskiej administracji i samorządu. Komitet Narodowy początkowo usiłował temu przeciwdziałać, jednakże nie odwołał deputacji. Tymczasem ogólna sytuacja polityczna w Berlinie uległa pogorszeniu, jeżeli chodzi o szanse sprawy polskiej.

Krotowski powrócił do Poznania i spowodował, że Komitet dnia 1 kwietnia ustanowił go swym przedstawicielem w Berlinie z tytułem „sprawującego interesa” i na podstawie pisemnej pełnomocności upoważnił go do składania oświadczeń i czynienia wszystkiego, co dla dobra Ojczyzny będzie uważał za celowe. Krotowski udał się do Berlina, jednakże nie zdołał już naprawić sytuacji. Po tygodniu powrócił do Poznania, gdzie zawiązał Klub Polski, i ponowił skargę w Komitecie Narodowym przeciwko deputacji o złamanie instrukcji.

Dnia 3 kwietnia 1848 r. na łamach „Gazety Polskiej” w Poznaniu ukazało się oświadczenie Krotowskiego z 31 marca, skierowane do Komitetu Narodowego, następującej treści: „Mój pradziad przesiedlił się, zapewne w biedzie, z Scheslitz w Bawarii do Polski, mój dziad i ojciec rodzili się i spoczywają wraz z pradziadem na polskiej ziemi, matka moja jest z Ochockich, matka dzieci moich z Kołudzkich; od dawna przeto rodziny mojej ojczyzną jest Polska. Jak prawy syn składając znaki ob-

czynny oświadczam Prześw. ietnemu Komitetowi: iż odtąd wraz z dziećmi moimi: Bolesławem, Józefem, Mieczysławem i Marią przybieramy polskie nazwisko «Krotowski»”.

Tymczasem ogólne wypadki wpłynęły na to, że sprawa polska przybrała dalszy, bardzo niekorzystny obrót. Komitet nie tylko nie pociągnął do odpowiedzialności nikogo z członków pierwszej „deputacji berlińskiej”, ale wkrótce sam zajął podobne jak ona stanowisko i zaczął paktować z komisarzem króla pruskiego. gen. Wilhelmem Willisenem. Jednocześnie dowódca wojsk pruskich, gen. Colomb, ściągnął posiłki, by uzyskać przewagę nad siłami wojsk powstańczych, które z początkiem kwietnia 1848 r. liczyły około 20 000 ludzi. Dnia 11 kwietnia 1848 r. w Jarosławcu pod Środą pełnomocnicy Komitetu: Libelt, Rodoński i Stefański podpisali układ, godząc się na redukcję ochotniczych sił powstańczych do 2 880 ludzi.

W Komitecie doszło do rozłamu i wystąpienia z niego kilku członków. Dnia 30 kwietnia Komitet rozwiązał się, a Libelt i Stefański na łamach „Gazety Polskiej” potępili błędy swojego postępowania.

Krotowski, który już wcześniej porzucił pracę w Komitecie, udał się do obozu powstańców we Wrześni i Miłosławiu, gdzie zachęcał gorąco do walki i wpływał na Mierosławskiego, by rozpoczął działania wojenne przeciwko Prusakom. Mierosławski wysłał Krotowskiego jako swego przedstawiciela do Berlina ze skargą na postępowanie i nadużycia wojsk pruskich, które czekały jedynie na sposobność i pretekst, aby rozbroić resztki wojsk polskich i podyktować ostateczne warunki kapitulacji. W tej sytuacji Mierosławski, choć nie wierzył w zwycięstwo, zdecydował się podjąć nierówną walkę z nieprzyjacielem, przewyższającym wielokrotnie siły powstańców zarówno liczbą, jak i jakością uzbrojenia. Doszło do walki. Dnia 29 kwietnia Prusacy rozbroili obóz polski w Księżu, ale już w następnym dniu Mierosławski odniósł zwycięstwo pod Miłosławiem, a dnia 2 maja pod Wrześnią. Polacy ponieśli jednak poważne straty w zabitych i rannych. W bitwach tych wyróżniły się bohaterstwem oddziały chłopskie złożone z kosynierów.

Mimo dwóch zwycięskich bitew ruch wyzwolenczy nie tylko nie objął Poznańskiego, ale przeciwnie, w szeregach wojska wkradła się niekarność, dezercja i rozprężenie. Niektórzy dowódcy polscy uważali, że dalsza walka jest beznadziejna, że szkoda rozlewu krwi i naciskali Mierosławskiego, aby rozpoczął pertraktacje z Prusakami; inni wręcz opuszczali oddziały. Siły powstańców zaczęły gwałtownie topnieć. Zbliżała się nieuchronnie klęska i upadek powstania. Mierosławski opuścił resztki

wojska, a 9 maja w Bardo, wiosce koło Wrześni, przedstawiciele polscy Brzeżański i Taczanowski podpisali akt kapitulacji.

Krotowski po powrocie z Berlina przystąpił wspólnie z Włodzimierzem Wilczyńskim do organizowania oddziałów partyzanckich, składających się przeważnie z chłopów, służby folwarcznej i drobnych rzemieślników z Poznania i okolicy. Naczelnikiem formujących się oddziałów okrzyknięto Wilczyńskiego, szefem sztabu został Krotowski.

Po kilku drobnych sukcesach nie powiodła się im pierwsza poważniejsza akcja: próba opanowania Śremu. Piechota pruska, której zresztą w sukurs przyszły nadciągające posiłki, odparła ataki liczo uzbrojonych powstańców. Krotowski wydał rozkaz odwrotu.

Dnia 3 maja 1848 r. Krotowski proklamował w Mosinie utworzenie Rzeczypospolitej Polskiej, mianował burmistrzem Polaka nauczyciela Rosta, zażądał od sztabu generalnego wojsk pruskich wypuszczenia na wolność jeńców polskich, zwolnił dwóch jeńców oficerów niemieckich, nadto wezwał Sąd Apelacyjny w Poznaniu, by zaprzestał swych czynności, opieczętował kasy i oddał je pod dozór dwóch Polaków i jednego Niemca. Proklamację o utworzeniu Rzeczypospolitej ponowił w Kórniku, gdzie ustanowił nowe władze miejskie, oraz w Rogalinie.

Krotowski posługiwał się pieczęcią z orłem, który zamiast korony miał wieniec z napisem: „Polska powstająca”.

Siły zbrojne tej Rzeczypospolitej wynosiły zaledwie około 800 liczo uzbrojonych strzelców i kosynierów, nic więc dziwnego, że wkrótce zostały rozbite i rozsypały się po wsiach i lasach.

Dnia 8 maja 1848 r. Prusacy zaatakowali w Rogalinie oddział Wilczyńskiego i Krotowskiego i rozbili go po kilku godzinach walki.

Krotowski został ujęty przez huzarów pruskich w Konarzewie, zakuty w kajdany i osadzony w cytadeli w mrocznym i wilgotnym lochu. Przebywając w więzieniu, w liście do pruskiego generała Pfuela tak protestował przeciwko złemu traktowaniu: „Panie Generale! Moje dążności i działanie wyższej sięgają sfery. Umiesz bowiem zapewne odróżnić tłuszczę rozbójniczą, która z samolubstwa popełnia zbrodnię, od powstańców, którzy połączyli się, złożywszy na ołtarzu Ojczyzny własność i krew swą w ofierze, aby walczyć za jej niepodległość”.¹ Następnie Krotowski prosi w liście o poprawę warunków więziennych i żali się na złe traktowanie.

List nie odniósł skutku. Dopiero gdy Krotowski ciężko się rozchorował, na wniosek lekarza więziennego został przeniesiony do więzienia w Poznaniu.

¹ „Gazeta Polska”, Poznań, 23.V.1848, nr 51.

W tym czasie popularna wówczas nasza pisarka i prekursorka walki o równouprawnienie kobiet, Julia Molińska-Woykowska, czyniła usilne starania o zwolnienie z więzienia Krotowskiego i innych. Molińska-Woykowska interweniowała u prezesa sądu, u ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady ministrów. Wysłała w tej sprawie list do króla pruskiego z prośbą o udzielenie audiencji. Na list ten otrzymała odpowiedź od prezesa rady ministrów Auerswalda, że król ocenia i rozumie uczucia autorki listu i zapewnia ją o swej przychylności dla sprawy polskich więźniów.

Dopiero na skutek ogólnej amnestii z 8 października 1848 r. Krotowski, po pięciu miesiącach pobytu w więzieniu, został wypuszczony na wolność, co nie oznaczało jeszcze, że uniknie procesu.

Lecz oto w lipcu 1849 r. Krotowski został wybrany deputowanym do sejmku pruskiego. Kandydował w powiecie pleszewskim. Ogółem Polacy uzyskali 5 mandatów w Izbie pierwszej i 20 mandatów w Izbie drugiej. Do Izby drugiej weszło 9 ziemian, 3 księży, 5 prawników i 3 chłopów. Po otwarciu sejmku, co nastąpiło 7 sierpnia w Berlinie, nasi posłowie postanowili utworzyć frakcję parlamentarną pod nazwą „Koło Polskie“ i w tym celu zebrali się w dniu 9 sierpnia. Na zebraniu tym Krotowski zgłosił wniosek, aby w parlamencie pruskim polscy deputowani razem zasiedli na „ostatecznej lewicy“, a zaraz w następnym dniu 10 sierpnia zaproponował, aby przy wyborze prezydenta izby Koło Polskie wstrzymało się od głosowania. Niestety, wniosek nie uzyskał większości, podobnie i jak dalszy, aby się Polacy „mieszali do wszystkich spraw dotyczących się wolności“. Posłowie polscy nie zgodzili się nawet z wnioskiem Krotowskiego, by publikować protokoły obrad Koła.

W następnych dniach sierpnia posiedzenia Koła wypełniła przeważnie dyskusja na temat regulaminu działalności Koła, a w szczególności zadań posłów oraz środków zmierzających do ich osiągnięcia. Krotowski, nie przywiązując znaczenia do postanowień traktatu wiedeńskiego z 1815 r. ani do obietnic króla pruskiego, w dniu 16 sierpnia zgłosił propozycję, aby Koło wystąpiło na forum parlamentu z wnioskiem następującej treści:

- „1. Izba postanawia: podpisanych deputowanych z Wielkiego Ks. Poznańskiego uważać za polskich, a nie pruskich deputowanych.
2. Podział dawnej Rzeczypospolitej Polskiej wraz z wszystkimi następstwami uznać za bezprawny.
3. Znieść okupację pruską na ziemiach polskich.
4. Ogłosić niezawisłość tego terenu od Korony pruskiej”.

W głosowaniu za punktem pierwszym i czwartym wniosku wypowiedziało się trzech posłów. Punkt drugi i trzeci uzyskał tylko jeden głos: Krotowskiego.

Natomiast deputowani postanowili ograniczyć prawo samodzielnego zabierania głosu przez poszczególnych posłów. Paragraf 10 Statutu Koła Polskiego postanawiał wyraźnie: „Żadnemu z członków nie wolno na swoją rękę ani wniosku do Izby podawać, ani głosu w Izbie zabierać”. W nagłych i nieprzewidzianych wypadkach mieli prawo zabierać głos w komisji złożonej z trzech osób, wybranych w tym celu. Dopiero wówczas, kiedy nikt z komisji nie przemawiał, mógł poseł zabrać głos, ale w kwestii wyłącznie polskiej, przy czym obowiązany był oświadczyć, że będzie mówił wyłącznie we własnym imieniu. Nie poprzestano na tym, ale ograniczono również prawo swobodnego głosowania posłów i zdaniu większości podporządkowano członków plenum Koła bądź członków komisji do zabierania głosu.

W tych warunkach Krotowski zażądał odpisu protokołu zebrania, a jednocześnie oświadczył, że składa mandat poselski. Następnie oznajmił to samo w piśmie z 27 sierpnia prezydentowi Izby hr. Schwerinowi, co wywołało silne wrażenie w parlamencie i w kraju.

Wrażenie to spotęgowało się jeszcze bardziej, gdyż Krotowski w cyklu artykułów ogłoszonych z końcem sierpnia i początkiem września 1849 r. w „Dzienniku Polskim” w Poznaniu poddał ostrej krytyce działalność Koła Polskiego i wyłuszczył motywy swego wystąpienia. W końcowym fragmencie artykułu, nawołując do wiary w oswobodzenie Polski i postęp, zachęcając do odwagi i poświęcenia, zarzucił, że uchwały Koła są przejawem wstecznictwa i korzą się przed bałwanem przemocy. W konkluzji Krotowski dochodzi do wniosku, że naród „powinien nadal wybierać na posłów ludzi radykalnych“, natomiast nie powinien wybierać figurantów ani ludzi trwożliwego serca.

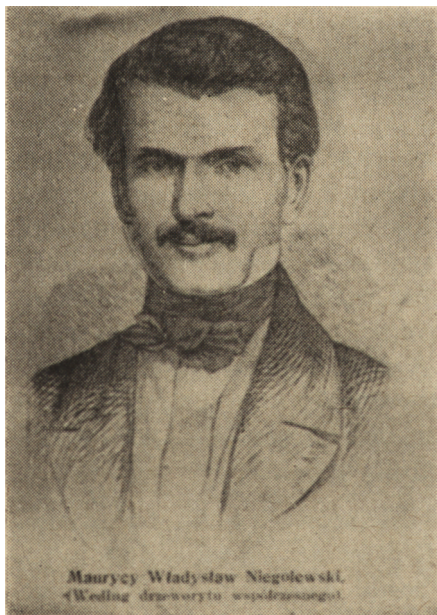
Oceniając działalność Krotowskiego na terenie parlamentu w świetle „Protokołów posiedzeń Koła Polskiego”, Zdzisław Grot słusznie powiada w jednym z wartościowych przypisów, że „Krotowski, to wśród ówczesnych deputowanych polskich jedyny bodaj wyraziciel dążeń rewolucyjnych i wyzwoleniczych, w zwycięstwie rewolucji widzący zwycięstwo sprawy polskiej”.² Tenże autor powiada we wstępie do „Protokołów”, że wraz z Krotowskim „schodził z areny sejmu berlińskiego i Koła Polskiego jedyny naówczas i na długie lata później wyraziciel polskiej myśli niepodległościowej”.²

² „Protokoły posiedzeń Koła Polskiego w Berlinie”, opracował i wstępem opatrzył Zdzisław Grot, Poznań 1956, t. I, str. 33.

W kilka miesięcy po zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez Krotowskiego, dnia 18 grudnia 1849 r. odbył się przeciwko niemu przed Sądem Przysięgłych w Poznaniu proces o działalność w r. 1848, którą zakwalifikowano jako zbrodnię stanu.

Na rozprawie jako obrońca Krotowskiego występował utalentowany adwokat Władysław Niegolewski, syn pułkownika Andrzeja Niegolewskiego.

Władysław Niegolewski był uczestnikiem akcji zbrojnej w r. 1846, a w r. 1848 — członkiem Komitetu Narodowego i deputacji, która udała się do Frankfurtu, aby tam bronić sprawy polskiej. W r. 1849 wszedł do parlamentu pruskiego razem z Krotowskim i popierał niektóre jego wnioski.



Maurycy Władysław Niegolewski.
Według drzeworytu wspomnianego

Tenże Niegolewski to przyszły uzdolniony i radykalny parlamentarzysta, obrońca praw polskich, to odważny deputowany, który zdemaszkuje w izbie poselskiej sejmu pruskiego prowokatorską działalność Bärensprunga, dyrektora policji w Poznaniu, to uczestnik powstania styczniowego, aresztowany później i skazany przez sąd pruski, to jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, prezes Koła Polskiego i publicysta.

Jako obrońca Krotowskiego, który poza tym bronił się osobiście, Władysław Niegolewski przedstawił i uwydatnił należycie tło polityczne sprawy. W swej mowie obronczej powiedział on m. i., co następuje:

„Przyczyny rewolucji ani w Krotowskim samym, ani w Polakach samych szukać nie możemy. Czyż cała Europa, czyż Niemcy jednogłośnie nie wołały: «Przyszedł czas zniesienia morderstwa popełnionego na narodzie polskim — przyszedł czas przywrócenia Polski»? Czyż Wam nie wiadomo, że przedparlament frankfurcki uchwalił, iż podział Polski jest hańbą Niemiec i jako najświętszy obowiązek swemu narodowi nałożył, aby się przyczynił do przywrócenia niepodległości Polski? Czyż Wam nie wiadomo, że Komitet Pięćdziesięciu we Frankfurcie zaręczył honorem

niemieckim Polakom w uchwale swej z 4 maja wywiązać się z przyrzeczeń narodowi polskiemu uczynionych? Król sam w Berlinie już zamyślał zrzec się Księstwa Poznańskiego. Lud w Berlinie uwolnił więźniów i uwolnionym niepodległość Polski zwiastował. Pozwólcie panowie, że przy tej okoliczności stanę w obronie ludu niemieckiego wobec pana prokuratora, który w swej skardze w imieniu tego ludu żąda od Polaków wdzięczności za uwolnienie ich z więzienia. Panowie, lud niemiecki nie wdzięczności za uwolnienie z Moabitu żądał — lud niemiecki cieszył się jedynie, że nadeszła chwila, w której w tym samym Berlinie, gdzie, jak historia mówi, najpierw powzięto myśl morderstwa ludu polskiego — myśl podziału Polski — hańba ta zmazana została. Lud ten wie zbyt dobrze, że dopóki przywrócenie Polski nie nastąpi, dopóty więzienia przepelnione będą Polakami, i dlatego nie żądał od Polaków wdzięczności, jednogłośnie na to zapytanie odpowiedział Mierosławskiemu, że nie żąda wdzięczności za uwolnienie z więzienia, ale żąda całej niepodległej Polski. Nie szukajmy jednak tak daleko; wszakże w samym Poznańskiem wszyscy byli przejęci tą samą myślą, tak Niemcy, jak Żydzi, że nadszedł czas przywrócenia Polski. Utworzył się komitet niemiecki mający na celu pomaganie Polakom w świętej, ale olbrzymiej ich pracy, wysłał nawet deputację ze swego grona do Berlina, która za Polską i Polakami przemówić miała. Wszyscy, nie wyjmując nawet urzędników Niemców i wojskowych, uznali ziemię tę za Polskę, zdobiąc piersi swe kokardami polskimi. Jakżeż moglibyście żądać, ażeby Polacy — lud, który nad wszystko ukochał Ojczyznę i wolność, miał być nieczułym i nieczynnym, kiedy nadzieja w tak jaskrawych okazała się kolorach?”³

Przysięgli, mimo że było wśród nich 8 Niemców, a tylko 4 Polaków, jednomyślnie, tj. 12 głosami, odpowiedzieli przecząco na zadane im pytanie co do winy oskarżonego. Krotowski został uniewinniony. Następnie uniewinniono go w sprawie dyscyplinarnej, która odbyła się w lutym 1850 r. przed Radą Adwokacką w Poznaniu, składającą się z 7 Niemców, a tylko jednego Polaka. Rada oddaliła skargę nadprokuratora Segera, który żądał pozbawienia Krotowskiego praw wykonywania zawodu adwokata i notariusza.

Przeciwko temu orzeczeniu prokurator wniósł rekurs, lecz tajny Najwyższy Trybunał w Berlinie wyrokiem z 31 maja 1851 r. nie uwzględnił odwołania. Dzięki temu Krotowski mógł znowu rozpocząć praktykę ad-

³ „Obrona Władysława Niegolewskiego w sprawie Jakuba Krotowskiego na sądach przysięgłych w Poznaniu dnia 18 grudnia 1849 r.,” Poznań 1850.

wokacką. Należy podkreślić, że spotykane w encyklopediach twierdzenia, jakoby w roku 1849 Krotowski został skazany na karę śmierci, a później dopiero ulaskawiony, jest błędne.

W r. 1850 Krotowski występował m. i. w głośnym procesie prasowym Walentego Stefańskiego, oskarżonego o obrazę majestatu królewskiego. Rozprawa toczyła się przed Sądem Przysięgłych w Lesznie na zamku, dawnej rezydencji Leszczyńskich. W wielkiej sali wypełnionej publicznością Krotowski wygłosił w języku niemieckim świetną mowę obrończą, w której m. i. tak powiedział: „To byłaby piękna wolność prasy, gdyby ludowi, który musi płacić wysokie podatki i ponosić ciężary dla utrzymania maszyny państwowej, wolno było tylko chwalić rząd, a nie ganić również jego błędów, obnażać niesprawiedliwości i publicznie oskarżać.

Moi panowie, ten proces jest atakiem na konstytucyjnie zagwarantowaną wolność prasy, jest atakiem zmierzającym do zniszczenia opozycji; należy on do ogniw tego łańcucha, którym wolność ludu ma być znowu zakuta w kajdany. Pruscy ministrowie są w dalszym ciągu dalecy od zrozumienia maksymy słynnego Pitta: »Gdybym nie miał za darmo opozycji, to sprawiłbym ją sobie na koszt państwa«.⁴

Na pytanie, czy oskarżony jest winien obrazy majestatu, przysięgli 10 głosami przeciwko 2 odpowiedzieli: „Nie“, co przyjęte zostało żywymi oklaskami zgromadzonej publiczności, a następnie serdeczną owacją zgotowaną oskarżonemu i jego obrońcy.

W następnym roku 1851 w dniu 16 i 17 lipca Krotowski bronił przed Sądem Przysięgłych w Poznaniu w słynnym procesie Ksawerego Ziółkowskiego o zabójstwo Nitkowskiego. Oto początek przemówienia obrońcy:

„Obywatele przysięgli! Litwin, który tu zasiada na ławie oskarżonych, politycznymi okolicznościami ścigany, za którym, że tak powiem, Krzyżak swoje rozpuścił gonitwy, ledwo z duszą uchodząc, przyszedł tu do nas, swych przyrodnych braci, w gościnę. Na nieszczęście swoje dostał się pod strzechę zbudowaną na wulkanie; na nieszczęście swoje pokochał biedny młodzieniec biedną niewiastę, na nieszczęście potrzebowali oboje łaski i chleba gospodarza tej niebezpiecznej strzechy. Strzecha ta była małym piekłem na ziemi, była zbudowana na wulkanie, a gospodarz jej wiódł bezbożne życie. Widać anioł stróż opuścił Litwina tego i nie przestrzegł go, kiedy przestępował ten nieszczęsny próg”.⁵

Marceli Motty w swoich pamiętnikach pt. „Przechadzki po mieście”

⁴ Krotowski's Reden, herausgegeben von Gustav Senst, Poznań 1850.

⁵ L. T. Tripplin: Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych i zagranicznych, Wrocław 1852, t. II, str. 178.

dość powściągliwie scharakteryzował Krotowskiego jako mówcę. „Miałem raz tylko — powiada on — sposobność przysłuchiwania się jego nieświetnej wprawdzie, ale prędkiej i jasnej wymowie, zręcznym wywodom prawniczym i psychologicznym, gdy występował w głośnej wtedy sprawie jakiegoś wychodźcy Ziółkowskiego, który zastrzelił właściciela wsi Nitkowskiego, wracającego z polowania, uwikławszy się w romans z jego żoną. Obrona była trudna, potrafił go jednak Krauthofer ocalić od śmierci“.⁶

Opierając się na innych źródłach i używając określenia z „Charakterów” La Bruyera o wymowie, można by powiedzieć o Krotowskim, że posiadał ów „dar duszy” ujmowania serc i umysłów cudzych. W mowach obrończych potrafił umiejętnie i wytrwale analizować stan faktyczny i prawny sprawy, a czynił to w formie nie pozbawionej powabu i piękna. Przemawiał z temperamentem południowca, z wielką energią i niezwykle sugestywnie, niejako potwierdzając myśl, którą La Rochefoucault w swych „Maksymach i rozważaniach moralnych” ujął w zdaniu: „Namiętności są to jedyni mówcy, którzy przekonywają zawsze. Są one niby wrodzoną sztuką, której prawidła są niezawodne (...)”.

Kilka mów sądowych Krotowskiego oraz przemówienie w jego sprawie dyscyplinarnej w języku niemieckim wydał Gustaw Senst w książce pt. „Krotowski's Reden“ (Poznań 1850).

Krotowski cieszył się zaufaniem licznej klienteli. Wykonywał praktykę około 12 lat. Zmarł w r. 1853 w Berlinie po przebytej operacji chirurgicznej.

Marceli Motty we wspomnianych już pamiętnikach pozostawił nam taką charakterystykę Jakuba Krotowskiego:

„(...) niewielkiego wzrostu, szczupłej, ale zwinnej postaci; ciemne włosy i pieszaki uwydatniały jego twarz przyjemną, śmiałą i bystre spojrzenie (...)”.

Obok prac urzędowych zajmował się gorliwie wszystkim, co tylko ze sprawą narodową jakikolwiek miało związek. Nie tylko dawniejszymi przygodami swymi, ale wszędzie i zawsze, mimo przykrych i niebezpiecznych skutków, których był już doznał, okazywał w dziedzinie patriotycznej zapał, śmiałość i stanowczość, rzadką nawet w owych czasach swobodniejszych; pod tym względem dorównywał Niegolewskiemu, z którym go łączyła ścisła przyjaźń, jako też wielkie podobieństwo duchowego i nerwowego usposobienia. Dodaj do tego rozum bystry i do nagłych zwrotów skory, rzutność w pomysłach czasem do wybryków wiodącą,

⁶ M a r c e l i M o t t y : Przechadzki po mieście, opracował i posłowiem opatrzył Zdzisław Grot, Warszawa 1957, t. I, str. 398-9.

żywą, częstokroć fantastyczną wyobraźnię, chęć znaczenia i niemałe o sobie zrozumienie, a będziesz miał mniej więcej pojęcie o tej osobistości, która li tylko własną wolą i energią potrafiła się wznieść nad zwyczajny poziom, zwracać na się uwagę publiczną i pod niejednym względem zasłużyć sobie na uznanie współrodaków”.⁷

Jędrzej Moraczewski, historyk, uczestnik wypadków poznańskich w r. 1848 i radykalny działacz w Komitecie Narodowym, ocenia bardzo dodatnio Krotowskiego, a zwłaszcza jego patriotyzm. Natomiast Ludwik Mierosławski dopatrywał się w postępowaniu Krotowskiego warcholstwa.

W stulecie Wiosny Ludów działalność publiczna Krotowskiego została trafnie oceniona m. i. przez Stefana Kieniewicza, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnego znawcę tego okresu dziejów.

W świetle źródeł historycznych postać Jakuba Krauthofera-Krotowskiego zarysowuje się nie tylko jako postać utalentowanego adwokata, ale również jako wybitnego działacza politycznego o przekonaniach republikańskich, gorącego patrioty, zwolennika zbrojnej walki z zaborcami o niepodległość Polski i budowania jej na postępowych reformach społecznych.

Nad życiem i działalnością Jakuba Krauthofera-Krotowskiego można byłoby bez obawy przesady umieścić lapidarne określenie, jakiego użył dramaturg niemiecki Henryk Laube o adwokacie Władysławie Niegolewskim: *Advocatus Patriae*.

L I T E R A T U R A

1. G r o t Z d z i s ł a w : Protokoły posiedzeń Koła Polskiego w Berlinie, tom I, lata Wiosny Ludów 1849—1851, Poznań 1956.
2. G r o t Z d z i s ł a w i P a p r o c k i F r a n c i s z e k : Szkice poznańskie 1794—1864, Warszawa 1957.
3. G u t t r y A l e k s a n d e r : W przededniu Wiosny Ludów. Wspomnienia z r. 1846—48 wydał i przedmową opatrzył R. Wierzbński, Wilno 1921.
4. F r e l k i e w i c z M a r i a : Julia Mołińska-Woykowska, Poznań 1938.
5. J a k ó b c z y k W i t o l d : Wielkopolska (1815—1850), wybór źródeł, Wrocław 1952.
6. K a l e t k a A d a m H e n r y k : Jak Krauthofer został protestantem, „Kronika M. Poznania”, Poznań 1930.

⁷ M a r c e l i M o t t y : Przechadzki po mieście, Warszawa 1957, t. I, str 393. 399

7. Karwowski Stanisław: Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego, tom I, Poznań 1918.
8. Karwowski Stanisław: Krotowski (Krauthofer), „Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana”, tom 41-42, Warszawa 1908-9.
9. K i e n i e w i c z S t e f a n : Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku, Warszawa 1935.
10. K i e n i e w i c z S t e f a n : Rok 1848 w Polsce, Wybór źródeł, Wrocław 1948
11. K i e n i e w i c z S t e f a n : Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846—1948, W stulecie Wiosny Ludów, tom I, Wiosna Ludów na ziemiach polskich, PIW 1948.
12. K r o t o w s k i J a k u b : „Dziennik Polski”, Poznań 1849, nr 67, 68, 72, 74, 78
13. K r o t o w s k i ' s R e d e n , herausgegeben von Gustav Senst, Poznań 1850.
14. M i k a M a r i a n J . : O pochodzeniu Krauthoferów Krotowskich, „Kronika M. Poznania”, Poznań 1937.
15. M i e r o s ł a w s k i L u d w i k : Powstanie poznańskie, Paryż 1853.
16. M o r a c z e w s k i A n d r z e j : Wypadki poznańskie z r. 1848, Poznań 1850.
17. M o t t y M a r c e l i : Przechadzki po mieście, opracował i posłowiem opatrzył Zdzisław Grot, Warszawa 1957.
18. N i e g o l e w s k i W ł a d y s ł a w : Obrona Władysława Niegolewskiego w sprawie Jakuba Krotowskiego na sądach przysięgłych w Poznaniu dnia 18 grudnia 1849 r., Poznań 1850.
19. T r a m p c z y Ń s k i W ł o d z i m i e r z : Epizody historyczne, Warszawa 1914.
20. T r i p p l i n L . T . : Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych i zagranicznych, Wrocław 1852.
21. W a s y l e w s k i S t a n i s ł a w : Obóz powstańców w Rogalinie, „Kronika M. Poznania”, 1936.
22. W o j t k o w s k i A d a m : Jak Krauthofer stał się Krotowskim, „Kronika M. Poznania”, Poznań 1929 r.